

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Alojzego Gonzagi.
Jutro: Paulina.
Pojutrze: Agrypiny. Wandy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 24 zachód 8 7.
Jutro „ „ 3 24 „ 8 8.
Pojutrze księ. wsch. 2 18 „ 8 2.

Telegram „Gazety Olsztyńskiej“.

Biskupiec, dnia 20 czerwca, godz. 12 minut 50.

Według urzędowego stwierdzenia otrzymał przy odbytych we czwartek wyborach do parlamentu głosów:

Ksiądz dr. Wolszlegier 5076,
ksiądz prob. Herrmann 9322.

Po wyborach.

I.

Walka wyborcza skończona, a w obozie centrowców rozlega się okrzyk: **hoch Centrum!** Centrowcy zwyciężyli nas tą razą, ale i my możemy wesoło zawołać: **Sława ludowi polskiemu!** Lud polski i tą razą dzielnie się trzymał, mimo poprostu niegodziwej agitacji ze strony centrowców, którzy wydzielali ludziom kartki na naszego kandydata, darli takowe, a nawet imienia Bożego wzywali nadaremno aby ludziom głowy zawrócić, jakby od wybrania centrowca zależało zbawienie duszy. A że i u nas jeszcze wiele ciemnoty, że ludek potulny i dobrowolny, więc tu i owdzie wbrew własnemu przekonaniu i dla miłej niby zgody, która ma nas uspić, oddał niejeden głos na centrowca. Smutne to, ale prawdziwe.

Miasto Olsztyn stosunkowo dość dużo głosów oddało na naszego kandydata, więcej, niż przed pięciu laty przy pierwszych wyborach. Gdyby ze strony centrowców nie było tyle nadużyć, mógłby nasz kandydat otrzymać w Olsztynie przynajmniej tyle głosów, co i centrowiec. Ale w ulicy Warszawskiej, gdzie głosowała przeważnie ludność robocza i fabryczna, w niesłychany sposób agitowali centrowcy. Obaj kapelani tutejsi stali blisko cały czas, w którym się wybory odbywały, przed lokalem wyborczym i agitowali na rzecz centrowca. Zwłaszcza ks. kapelan Wölk odbierał ludziom kartki na naszego kandydata i dawał na centrowca. Odznaczał się przytem też przedsiębiorca budowli Schulz, który ludzi z budowli pędził wprost jak bydelko do wyborów, wciskając kartki na centrowca, a wydzierając nasze. Niektórzy z tych ludzi mieli kartki w domu, ale im nie pozwolono iść po nie do domu tylko gnano ich do urny wyborczej, dawszy im po drodze lub w lokalu wyborczym kartki na centrowca. Pan Schulz do tego stopnia nie ma pojęcia o wolności wyborczej, że wprost powiedział, iż ci ludzie, którzy u niego robią, muszą też tak głosować, jak on chce. Być może, że sprawa ta oprze się o sąd, a wtedy pouczono by p. Schulza inaczej. Na pochwałę ludu naszego powiedzieć trzeba, że wielu z nich dobrze świadomych swego prawa, mimo gróźb i pogróżek szło śmiało do urny wyborczej z naszą kartką. Cześć im za to:

Co do agitacji wyborczej donoszą nam, że dzień przed wyborami, to jest we środę, obaj księża kapelani olsztyńscy wybrali się na połów kartek na naszego kandydata. Zwiedzili Dajtki, Gronity, Pozorty, gdzie odbierali kartki na naszego kandydata, a

dawali na centrowca. W pewnym domu w Dajtkach zabrali kartkę, ale musieli ją zwrócić na energiczne żądanie odnośnego człowieka. Jeden gorliwy wiarus jeszcze późnym wieczorem przysłał do nas po kartki, aby je rozdać w Dajtkach i Gronitach, gdyż, jak powiadał, kapelani ludziom kartki pozabierali. Tak samo było w Pozortach, z kąd nawet ma skarga o to wyniknąć. My się od wszelkich uwag w tej sprawie wstrzymujemy, nadmieniamy tylko, że to odbieranie kartek na wiele się nie przydało, a wielce ujęło czci i szacunku obu kapelanom, którzy zapewne w młodej lekomyślności do tego się posunęli, zapominając, że takie rzeczy pod żadnym warunkiem nie uchodzą. Wbrew takiemu postępowaniu dochodzą nas z innych parafii wieści, że kilku starszych księży proboszczów wcale się do wyborów nie mieszało, pozwalając ludowi głosować, jak mu się podoba, z czego ludność bardzo jest zadowolona i swoim duszpasterzom wdzięczną. Sprawie katolickiej to nie zaszkodziło, a tym kapłanom przysporzyło szacunku u parafian.

WYBORY.

Przy odbytych we czwartek wyborach do parlamentu niemieckiego otrzymali głosów:

	Wolszlegier.	Herrmann.	Socyalista.
Szombrok	76	26	—
Trękus-			
Linowo	90	9	—
Skojwoty	76	15	—
Kronowo	94	27	5
Tuławki	44	50	—
Gady	41	11	—
Nerwik	46	13	—
Leszno	38	4	—
Bartóły	78	30	—
Jedzpark	97	2	—
Lugwałd	26	24	—
Ubstych	35	8	—
Brunswald	48	36	—
Buchwałd	10	79	4
Tumiany	15	19	—
Giławy	53	87	—
Gryżliny	70	22	1
Węgajty	22	55	—
Zamensdorf	41	21	—
Kalborno	76	12	—
Nowa			
Kaletka	48	1	—
Kierztanowo	14	42	—
Klewki	21	15	—
Mały			
Klebark	47	21	—
Kieźliny	32	17	—
Legajny	87	27	—
Lykuzy	31	10	—
Stare			
Marcinkowo	37	13	—
Duże			
Maruny	24	18	—
Myki	23	25	—
Montki	7	105	—
Nikielkowo	23	15	5
Naglady	32	16	—
Orzechowo	39	9	—
Otendorf	45	58	—
Polejki	3	20	—

Prajłowo	59	11	—
Silice	17	5	—
Redykajny	9	12	—
Ruś	54	20	—
Ruszajny	65	26	—
Roznowo	68	43	—
Siostry	14	53	—
Szomfald	66	38	—
Warkaly	64	24	—
Stary			
Wartembork	38	15	4
Womity	26	11	—
Wołowno	38	54	—
Wyrandy	43	6	—
Biesowo	24	41	—
Biedynek	92	1	—
Duża Kiela	13	110	—
Najdymowo	26	70	—
Rydbach	12	72	—
Zerbuń	22	38	—
Standewo	10	100	—
Wylims	21	47	—

Powiat olsztyński dość dzielnie się trzymał, zwłaszcza niektóre wioski, jak: Purda, Mokiny, Jedzpark, Gryżliny, Trękus, Legajny. W Nowej Kaletce i Pluskach centrowiec tylko po 1 głosie otrzymał, w Mokinach i Jedzparku po 2. Dzielnie pokazało się też miasto Wartembork, gdzie nasz kandydat miał 24 głosów więcej, niż przeciwnik. Pobił nas za to powiat reszelski, gdzie mimo, że są tam jeszcze dwie parafie polskie, Biesowo i Biskupiec, nasz kandydat mało głosów otrzymał. Gdyby nie było tyle nadużyć, gdyby Biesowo i Biskupiec były dopisały, a nadto konserwatyści i bundowcy nie byli się połączyli przeciw nam, byłibyśmy łatwo mogli zwyciężyć od pierwszego razu, gdyż polskich wyborców jest więcej w okręgu olsztyńsko-reszelskim. Rozpiszemy się jeszcze o tej sprawie.

Co słysząc w świecie?

Niemcy. W całych Niemczech znane są dotąd wiadomości z 339 okręgów wyborczych, w których zwyciężyło 34 konserwatystów, 6 rządowców, 71 Centrowców, 4 antisemitów, 6 nacjonal liberalów, 2 postępowców z partji Rickerta, 32 socjalistów, 11 Polaków, 1 Duńczyk, 7 dzikich. Do ściślejszych wyborów przyjdzie w 165 okręgach.

Z Kiaoczau w Chinach donoszą dziennikom berlińskim, że wśród ludności miejscowej wzrasta nienawiść przeciw Niemcom. Misyjonarze mimo opieki wojskowej są w wielkim niebezpieczeństwie.

— Cesarz Wilhelm z okazji 10-letniej rocznicy panowania rozdzielił mnóstwo orderów. Pomiedzy innymi otrzymali: kanclerz ks. Hohenlohe gwiazdę do orderu wielkich komturów domu Hohenzollernów, order czarnego orla ambasador w Petersburgu książę Radolin, minister domu królewskiego Wedell, naczelny prezes Prus Zachod. nich Gossler i admirał Knorr. Cesarz odznaczył głównie osobistości, które w ciągu 10-letnich jego rządów najwięcej się odznaczyły.

— Książę Ernest Günther, brat cesarzowej niemieckiej, ożenił się z katolicką księżniczką Koburską. Ślub odbył się w Szlezwiku w kościele katolickim. Pisma niemieckie bardzo z tego niezadowolone.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Najważniejsza wiadomość, jaka z pola walki nadeszła, jest, że wojska amerykańskie w sile 16 tysięcy wyruszyły na okrętach z Key West na Kubę. Wojsko to z małymi wyjątkami składa się z regularnego żołnierza. Równocześnie amerykańskie władze wojskowe donoszą, iż przygotowuje się w kraju druga silna wysyłka wojsk na Kubę.

Skoro Amerykanie szczęśliwie na Kubę wylądowali, wojna według wszelkiego prawdopodobieństwa szybszy weźmie przebieg. Mimo częstych szturmów admirał Sampson dotychczas pod Santiago nie wiele wskórał. Również i sprawa wylądowania pod Guatanamo znacznieszego oddziału wojska nie przedstawia dla Amerykanów wielkiej korzyści. Amerykanie trafili bowiem na silny opór ze strony hiszpańskiej. Wojsko amerykańskie natarło na Hiszpanów z trzech stron, tak, że ci ostatni schronili się do lasu, z kąd się odstrzelowali. Amerykańska łódź z okrętu „Marblehead” strzelała z tyłu na Hiszpanów. W noc natarli znów Hiszpanie na wojsko amerykańskie, zostali jednak z wielkim wysiłkiem odparci. Bitwa trwała 13 godzin i przelano wiele krwi, gdyż Hiszpanie walczili z wielką zaciekłością na noże. Najzawziętsza walka toczyła się o północ,

Za chlebem.

22) Przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Czarny Orlik, niechybny myśliwiec z Teksasu, który to słyszał, zaraz rzucił się na kolana.

— Ojcie, błogosławta — rzekł — miłuję ja tę dziewczynę, jako dołą własną. Jać się z borem znam i zginać jej nie dam.

Tak mówiąc, patrzył sokolemi oczyma na Marysię, jako na tęczę, ale ona, pochylwszy się ku nogom starego rzekła.

— Nie niewólcie mnie tatulu: komu ślubowałam, tego będę, albo niezyja,

— Komuś ślubowała tego nie będziesz, bo ja go zabiję. Moją musisz być, albo niezyja, odpowiedział Orlik. — Zmarnieją tu wszyscy, zmarniejesz i ty, jeśli cię nie poratuję.

Czarny Orlik nie mylił się. Osada marniała, upłynął znowu tydzień i drugi. Zapasy dobiegały końca. Zaczęło bić bydło, przeznaczone na robotę. Febra rzucała się na coraz nowe ofiary. Ludzie na puszczy zaczęli to przeklinać, to wołać wielkimi głosami do nieba o ratunek. Pewnej niedzieli starzy, parobki, kobiety i dzieci, wszyscy klękli na murawie i śpiewali suplikacje. Sto głosów powtarzało po trzykroć: „Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami!” Bór przestał kołysać się, przestał szumieć i słuchał. Dopiero gdy pieśń ucichła, zaszumiał znowu, jak gdyby mówił groźnie: Jam tu król, jam tu pan, jam tu najmocniejszy.

Ale Czarny Orlik, który z borem się

gdzie Hiszpanie tak blisko dotarli do obozu amerykańskiego, że strzelano z rewolwerów. O świcie użyli Amerykanie armat i zmusili Hiszpanów do odwrotu. Według ostatniej wiadomości Hiszpanie wyparli Amerykanów z zajmowanego przez nich stanowiska. Amerykanie schronili się w pobliże portu, gdzie armaty okrętów dostarczyć im mogą pomocy. Sądząc ogólnie, to kroki wojenne Amerykanów na lądzie nie będą zbyt łatwe. Hiszpanie stawiają wszędzie silny opór, a co najgłośniejsza, mają tę korzyść, że są zahartowani na zabójczy klimat wyspy i prawdą jest, że Amerykanie bardziej obawiają się żółtej febry, niż Hiszpanów.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ksiądz dr. Konstanty Kreff, wikary przy kościele św. Brigity w Gdańsku, został mianowany administratorem tego probostwa. Dotychczasowy proboszcz, ks. prepozyt tumski Abdon Stengert, przeprowadzi się wkrótce do Pelpina. Zapewne administracja tego probostwa przeprowadzoną nie zostanie i przejdzie zaraz na proboszcza, gdyż ks. dr. Jan Behrendt od Królewskiej Kaplicy otrzymał podobno już od naczelnego prezesa prezentę na probostwo u św. Brigity. — Ks. radca rejencyjny i szkólny Plischke obchodzi 28-go bm. 25 rocznicę kapłaństwa.

Berlin. Dnia 15 b. m. odbyły się tu dwie prymicie. W kościele św. Macieja odprawił pierwszą mszą św. nowowyświęcony ks. von Strombeck, syn znanego posła centrowego; rodzice i najbliżsi przyjęli z rąk prymicyanta Komunię św. Kazanie wygłosił ks. prob. Brieden z Brandenburga. W kaplicy Sióstr Elżbietanek przy Niederwallstrasse odprawił prymicie ks. Oswald Bragard. Kazanie powiedział ksiądz

znał, utkwiał weń swoje czarne oczy, popatrzył nań dziwnie jakoś, potem rzekł głośno:

— A no, to weźmiewa się za bary.

Ludzie popatrzyli z kolei na Orlika i otucha jakaś wstąpiła im w serce. Ci co go znali jeszcze z Teksasu, mieli do niego ufność wielką, bo to był myśliwiec nawet w Teksasie sławny. Chłop to był istotnie w stepach dziczały i silny jak dąb. Na niedźwiedzia w pojedynkę chodził. W San Antonio, gdzie przedtem mieszkał, wiedziano dobrze, że czasem, gdy wziąwszy karabin, wyszedł na pustynię, to po parę miesięcy w domu go nie bywało, a zawsze wracał zdrow, cały. Przezywano go Czarnym, bo tak był opalonym od słońca. Mówiono nawet o nim, że na granicy Meksyku rozbijał, ale to nie było prawdą. Przynosił tylko skóry, a czasem i skalpy indyjskie, dopóki mu za nie proboszcz miejscowy nie zagroził. Teraz w Borowinie on tylko o nic nie dbał, o nic się nie troszczył, Bór mu dawał jeść i pić, bór go odziewał. Gdy więc zaczęli ludzie uciekać i tracić głowy, on zaczął wszystko w ręce brać i rządzić się jak szara gęś po niebie, mając za sobą wszystkich z Teksasu. Gdy się po suplikacjach na bór zawziął, ludzie pomysłili sobie: Przecie on coś wymyśli.

Tymczasem zachodziło słońce. Wyssoko, między czarnymi gałęziami hickor świeciła jeszcze czas jakiś jasność złota, potem zacierwieniła i gasła. Wiatr pociągał ku południowi, gdy się zmroczyło: Orlik wziął karabin i poszedł do lasu.

Noc już zapadała, gdy w czarnej dali leśnej ludzie ujrzeli niby wielką gwiaz-

rektor Schlenke, 16 b. m. prymicyował ks. Richard Boehm w kościele Piusowym. Ks. prob. Milz powiedział kazanie.

Limburg. Biskupem limburskim został zamianowany ks. Dominik Willi, Opat klasztoru Cystersów w Marienstatt. Nominat urodził się w 1844 r., w 1862 wstąpił do klasztoru, a w 1867 otrzymał święcenia kapłańskie, opatem zaś jest od 1889 roku. Opactwo w Marienstatt już szóstego Biskupa daje dyecezyi limburskiej.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Wapna i z dalszego strona.

* **Olsztyn.** Z izby karnej, d. 15 czerwca. Czeladnicy stolarscy Juliusz Horn i Otton Gerning z Olsztyna za pobicie i odgrażanie skazani zostali pierwszy na 3 miesiące, drugi na dwa miesiące więzienia. — Parobek Mateusz Poetsch z Montk za nieostróżne wjechanie na tor kolejowy gdy pociąg nadjeżdżał, skazany został na 4 tygodnie więzienia. — Czeladnik stolarski August Weiturchatis z Wartemborka za pchnięcie nożem pacholka kupieckiego Biermańskiego u Schandinga w Wartemborku, skazany został na 9 tygodni więzienia. — Chłopiec szkólny Karól Rybak i robotnik Emil Loeschmann z Ostrudy za kilka kradzieży skazani zostali pierwszy na 6, drugi na 3 tygodnie więzienia.

— Tutejszemu „Volksblattowi” nieznamość języka polskiego płała figle. Podaje on bowiem z Gazety rzeczy, które w niej wcale nie stały. W którym bowiem numerze Gazety stoi, że w kazaniu wezwano słuchaczy, aby na ks. Herrmanna głos oddawali. My pisaliśmy, że stało się to po kazaniu, a to zupełnie rzecz zmienna. Swoją drogą, mogło się i bez tego obyć.

— Minister rolnictwa rozporządził, żeby transport gęsi odbywał się tylko we

dę złotą, jakoby wschodzącą zorzę lub słońce, które rosło ze straszłą szybkością, rozlewając krwawą i czerwona jasność.

— Bór się pali! bór się pali! — zaczęto wołać w taberze.

Chmary ptactwa podniosły się z łoskotem ze wszystkich stron lasu, krzycząc, kracząc świergocąc. Bydło w obozie zaczęło ryczeć żałośnie, psy wyły, ludzie biegali przerażeni, nie wiedząc, czy nie na nich idzie pożoga; ale silny wiatr południowy mógł gnać płomienie tylko do polanki. Tymczasem w dali zabłysła druga czerwona gwiazda, potem trzecia. Obie wkrótce zwały się z pierwszą i pożar huczał na coraz większych przestrzeniach. Płomienie rozlewały się jak woda, biegły po suchych wiązaniach lianów i dzikiego wina, trzęsły liśmi. Wieher wyrwał te płonące liście, niósł je jakby ptaki ogniste, dalej i dalej.

Hickory pękały z hukiem armatnim w płomieniach. Czerwone węże ognia wily się po smolnem podszyciu puszczy. Syczenie, szum, trzask gałęzi, głuche huczenie ognia, pomieszane z wrzaskiem ptactwa i rykiem zwierząt napelniały powietrze. Niebotyczne drzewa chwiały się, niby płomienne słupy i kolumny. Poprzepalane na skrętach liany odrywały się od drzew i, kołysząc się strasznie, niby jakieś szatańskie ramiona, podawały iskry i ogień od drzewa do drzewa. Niebo zacerwieniło się, jakby w niem drugi był pożar. Zrobiło się widno, jak w dzień. Potem wszystkie płomienie zwały się w jedno morze ognia i szły przez las, jakby tchnienie śmierci lub gniew Boży.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wagonach kolei żelaznej, na wozach albo w koszach, a zakazał pędzenia gęsi po drogach publicznych, ponieważ przez to powstają różne choroby zakaźne między plectwem domowem.

* **Butryny.** Polier ciesielski C. ztąd, który jest na robocie w Jedwabnie, upadł przy robocie tak nieszczęśliwie, że złamał sobie żebra.

* **Wartembork.** W nocy na 13 go czerwca zakradli się złodzieje w Lęgajnach do karczmarza Antoniego Klein i zabrali mu nieco obleki, rzeczy do jadła i towaru wogóle za 100 marek. Złodzieje, których zdaje się było dwóch, weszli oknem, które gwałtem wylamali. — Tej samej nocy ukradziono posiadzicielowi Janowi Hermańskiemu, który naprzeciw karczmy mieszka, z bielnika 14 koszul, 2 ręczniki i 2 pary gaci. Zapewne zrobili to ci sami złodzieje, którzy do karczmy się włamali. Nie ma dotąd o nich śladu.

* **Pasym.** Zeszłego czwartku odbył się tu jarmark, który mimo przypadających w ten dzień wyborów do parlamentu był bardzo ożywiony. W środę po południu przyszedł jeszcze z Krolewca telegram, aby dla wyborów jarmark przełożyć, ale było już zapóźno. — Zeszłego wtorku odbył się tu targ na bydło. Za tłuste świnię placono 35 mk. za centnar. Małe prosiaki były drogie. Bydła spędzono mało, a handel szedł licho. — Tutejszy browar »Mazowia« otrzymał na wystawie w Tryeście za białe piwo złoty medal.

* **Jańsbork.** Żona posiadziciela S. z Rakówki tak sobie wzięła do głowy stratę dwóch koni, jakie im padły, że wskoczyła do studni i utopiła się.

* **Lidzbark.** W nocy z wtorku na środę zgorzała na tutejszym folwarku nowa stodoła. Pożar rozszerzył się tak gwałtownie, że o ratowaniu nie można wcale było myśleć. W płomieniach zginęły 192 owce niezabezpieczone. Właściciel Wiebe ponosi wskutek tego dotkliwą stratę.

* **Kartuzy.** W rowie prowadzącym do tutejszego jeziora znaleziono trupa robotnika Repkego. Z początku zdawało się, że zachodzi samobójstwo, jednak po bliższym rozpatrzeniu sprawy wykazało się, że został zamordowany. Mianowicie przy nim znaleziono z dziesięciu marek, które był poprzedniego wieczora wziął zaliczki, ledwie kilka groszy. Ciało było poranione, a niektóre osoby słyszały nawet wołanie o ratunek z tej strony dochodzące. Sprawę tę oddano prokuratury.

* **W Złotowie** umarła nagle w kościele żona siodlarza p. Polachowskiego. Była ona po spowiedzi i chciała właśnie przystąpić do komunii św., gdy jej zrobiło się słabo. Wyniesiona z kościoła umarła na udar serca.

* **Pod Chojnicami** spotkało rodzinę robotnika szosowego w jednym dniu podwójne nieszczęście. Syn spadł z woza i tak się pokaleczył, że przytomność stracił, ojca zaś przechodzącego w pobliżu rusztowania trafiła spadająca belka w głowę i zabiła.

* **Chojnice.** Czternastoletni chłopiec Budnik z Pietrzwałdu skazany został na tydzień więzienia za obrazę majestatu, której się dopatrzone w kilku wyrazach, wyrzeczonych w dzień królewskich urodzin z powodu tego, iż robotnicy chcieli złożyć robotę i pójść na obchód rocznicy.

* **Gdańsk.** Wskutek ciężkiego poranienia nożami, umarł w lazarecie szewc Szablewski. Poszedł on na wały na przechadzkę, gdzie spotkał ladacznicę włóczącą się w towarzystwie kilku mężczyzn. Postąpił sobie o tyle nieostrożnie, że zaczął z dziewczyną rozmowę, przyczem pokłócił się z jej towarzyszami, którzy go tak poranili, że w kilka dni później życie zakończył. Poljeya kilka osób z owej szajki już wysłędziła.

* **Bydgoszcz.** W sobotę wieczorem napadło kilku łobuzów w pobliżu alei kasztanów i śluzły dwie osoby i strasznie je sponiewierałi. W tej chwili właśnie przechodził tam kupiec G. Na krzyk wołają-

cych o ratunek, popędził on na miejsce wypadku. Spostrzegł najpierw na ziemi leżącego człowieka. W mniemaniu, że to był napadnięty, pochylił się nad nim, żeby się przekonać, co mu się stało. W mgnieniu oka podskoczył leżący, chwycił G. i strasznie go sponiewierał. W tejże chwili przybyli też jego towarzysze, którzy się także nad nieszczęśliwym pastwili i strasznie go poranili, następnie skradli mu parasol. Już dnia następnego rabusi wykryto w osobach 5 czeladników ślusarskich. Oskarżeni zostaną o napaść i poranienie.

* **W Poznaniu** bawiło w tych dniach 16 oficerów rosyjskich z pułku dragonów, stojącego załogą w Kaliszu. Oficerowie ci zaproszeni zostali na ucztę przez oficerów czarnych huzarów poznańskich. Na upamiętnienie tej wizyty kazali się oficerowie pruscy z gośćmi swymi odfotografować. Przy wejściu zakładu fotograficznego p. Zeuschnera ujrzeli oficerowie rosyjscy fotografią artylerzystów pruskich, na której po bokach widniały dwa olbrzymie pociski działowe, na jednym umieszczonym był napis: »Pozdrowienie do Moskwy«, na drugim »Pozdrowienie do Paryża«. Jakie uczucia widok ten wzbudził w sercach gości rosyjskich, o tem gazety nie piszą!

* **Gliwice.** Przed izbą karną stał okuty w kajdany 35-letni robotnik Teodor Dobiorsch, który mimo swego młodego wieku skazany został ogółem na 30 lat ciężkiego więzienia. Pierwszą karę poniósł on, mając lat 11. Za grubą kradzież z włamaniem się skazano go wówczas na rok więzienia. Później tylko krótki czas wolności używał, bo zwykle już po kilku dniach znajdował się znowu w ustroniu więziennem. Dwa razy skazano go na 7 lat ciężkiego więzienia, potem ponosił mniejsze kary, aż wreszcie skazano go dnia 8 kwietnia za rabunek na otwartej drodze na 10 lat ciężkiego więzienia. Ostatnie jego przewinienie było tylko małej wagi, skazano go więc na cztery miesiące ciężkiego więzienia.

* **Nad Renem** powstało drugie Wöris hofen wraz z drugim ks. Kneippem w osobie plebana Fehlke we wsi Repellen pod miastem Moers. Ks. pleban Fehlke leczy podług własnej metody, tak zwanej naturalnej. Napływ chorych tak ogromny, że tylko za biletami pacjentów przyjmuje. Dziennie wydaje on około 10) kartek, za które płaci się 50 fenygów. Udzielanie rady daje bezpłatnie. Pieniądże zaś, które za kartki wpływają, otrzymuje towarzystwo homeopatyczne w Repellen. Chorzy zaś już 14 dni przedtem zgłaszać się muszą po bilet, tak ogromny jest napływ proszących o poradę. Z bliska i z daleka, bo nawet z Berlina, z Holandyi i Belgii chorych jest napływ wielki. Pleban Fehlke ma tu wielkie poważanie i zjednął sobie swą bezinteresownością szacunek i wdzięczność u bogatych i biednych. Sposób jego leczenia opisany jest w książce pod tytułem: »Kehrt zur Natur zurück!« Homeopatyczny związek w Repellen zawiązał spółkę, która zamierza pobudować na miejscu »Kurhaus«. Wioska ta ma wszelkie widoki zostać drugim Wöris hofen w Bawaryi.

* **Kraków.** W Kościelcu, wsi pod Krakowem, uderzył w niedzielę piorun w kościół podczas nabożeństwa. O nieszczęściu tem piszą do »Czasu« co następuje: O godz. 11 w niedzielę proboszcz miejscowy celebrował sumę i właśnie intonował prefacyę, gdy w wieżę znajdującą się nad wejściem do kościoła przepelnionego ludem uderzył piorun. Iskry rozstrzelonego prądu przebiegły przez nawę kościoła. Na ziemię padło rażonych od pioruna przeszło 30 osób, z tych pięć osób zabitych na miejscu a 11 osób ciężko rannych. Wstrząśnienie od pioruna dało się uczuć wszystkim obecnym, tak, że osoby, które się znajdowały przy głównym oltarzu, a więc w przeciwległym punkcie od miejsca gdzie uderzył piorun, do dziś uczuwają ból, jakby od zbyt silnej baterii elektrycznej. Chwila katastrofy była straszna, gdy trzy-

dzieści osób padło na ziemię. Ktoś zawołał, że kościół się pali; jakoż rozszerzył się dym i silna woń siarki. Z początku obecni oniemieli, następnie slychać było jęki a tłum ludu z krzykiem zaczął się tłoczyć ku oltarzowi. Rodzina kolatora hr. Antoniego Wodziekiego znajdowała się w ławkach przy oltarzu. Hr. Wodzieki wstrzymywał i uspakajał lud. Ks. proboszcz przerwał Mszę św. ale nie odszedł od oltarza i ofiary dokończył, gdy nieco prężenie minęło. Niemal równocześnie, gdy piorun ugodził w kopułę kościoła, dały się słyszeć dwa inne pioruny, z których jeden padł obok pałacu, drugi ugodził w drzwi obok kościoła. Pod kierownictwem hr. Wodziekiego zaczęto wynosić trupy i rannych przed kościół i do ogrodu. Udzielano rannym pomocy, zakopywano ich w ziemię; doświadczony to środek przeciw porażeniu od pioruna. Księża udzielali umierającym św. Sakramentów. W kwadrans po wypadku nadjechała straż ogniowa z Chrzanowa i 4 lekarzy stawiło się na miejscu nieszczęścia. Przyznać należy, że wśród zgromadzonego ludu uczucie popłochu ustąpiło wczesnie, wobec potrzeby ratunku. Jedni wynosili trupów i rannych, inni gasili wszczynający się pożar. Dotąd oprócz pięciu na miejscu zabitych, umarł jeden raniony; jest kilka osób sparaliżowanych, jeden włościanin ma wypalone oczy, inny stracił słuch.

* **W Anglii** umarł we więzieniu ksiądz Afrykański Saïd Mochamed Abderhama Selim Attaja skazany za rabunek na 7 lat domu karnego. W roku zeszłym umarł w Anglii syn króla Abessyńskiego Teodora, w napadzie obłąkania z powodu pijaństwa.

* **Polacy w Ameryce** usposobieni są bardzo wojowniczo, a palma pierwszeństwa w wojowniczym ruchu należy się znanemu już kapitanowi Kiolbasie (rodem z Górń. Ślązka) i jego adjutantowi panu Zygmuntowi Szmytowi, starszyźnie chicagowskich polskich towarzyszy wojskowych. Kiolbasa i ów Szmyt zawiadomili gubernatora, że go wesprą trzema tysiącami zuchów, którzy narąbią Hiszpanom co niemiara. Kiolbasa i Szmyt gotowi są przelać krew w obronie przybranej swej ojczyzny z atlantyckiej aż do ostatniej kropli! Z Milwaukee i Winony stanęły w szeregu już dwa hufce polskiego wojska, z których to drugi, liczący 105 ludzi, wyruszył niedawno do obozu w Ramsay. Przed wymarszem wypowiedział wojaków ks. Pacholski w polskim kościele św. Stanisława Kostki we Winonie i zachęcał ich kazaniem do waleczności. W Nowym Jorku tworzy się hufiec litewsko polski, w Bufalo kapitan Barczykowski formuje już drugi oddział z Mazurów. W Jersey-City zapisało się pod chorągiew 300 Krakusów. W Wilkesbarre zachęca do bronii ksiądz Klonoński w kościele i ma już zapisanych kilka set Górali i Ślązaków. Młodzi lewicy Kolkiewicz z Detroit i Ciemniwski z Winony zgłosili się dobrowolnie na kapelanów w oddziałach polskich.

* **Niema to, jak być żołnierzem w Ameryce.** W »Zgodzie« chicagoskiej, pewien Wiarus polski, opisując podróż koleją oddziałów polskich pod Tampa, tak pisze: Jazda była wygodna pod każdym względem. Wszystkie wagony były sypialne, a w każdym był służący murzyn, który nie tylko że słał nam łóżka, ale nawet każdemu z nas w nocy wycyścił trzewiki. A to wygodne — wojsko! Ale czy przy takich wygodach da radę Hiszpanom, to rzecz bardzo wątpliwa!

Od Redakcyi.

(—) Do Erle (w Westfalii). Już po wyborach, więc z listu użytku zrobić nie możemy.

(—) Nie podpisanemu korespondentowi z miasta. Bez wyjawienia nazwiska nie możemy listu ogłosić.

(—) Za nadesłanie nam tak licznych uwiadomień o wypadkach wyborów serdecznie dziękujemy.

Fabryka powozów Gustawa Reitzuga

●●● OLSZTYN, ulica Warszawska 25 ●●●
poleca w razie potrzeby swój skład gotowych
pojazdów zbytkowych, bryczek,
powozek itd.

Skład pojazdów znajduje się przy małym dworcu.

Na przyjęcia do Komunii św.
polecam * najpiękniejsze świece * białe, żółte i z pięknym
malowaniem po jak najtańszych cenach, a taniej niż gdziekolwiek

A. Blak, ul. Górna 1.

Na przyjęcie
do Komunii świętej

— poleca —
wielki wybór książ-
zek do nabożeństwa

w polskim i niemieckim języku od 40 fen.
począwszy do najdroższych

Drukarnia „Gaz. Olszt.“
(wprost głównej bramy kościoła katolickiego).

30,000 M.

na kościół Panny Maryi na południowym wschodzie
Berlina, otóż kapitał konieczny potrzebny najpóźniej w jednym miesiącu
aby zakupić plac w tej okolicy jedynie właściwy na cel wybudowania świą-
tyni. Gdyby temu nie zaradono do 1 maja br., 15000 biednych katolików,
pomiędzy nimi znaczna ilość Polaków, byłaby na czas nieokreślony bez domu
Bożego, a stolica państwa nie miałaby kościoła Pannej Maryi.

Aby temu zapobiedz, przyczyniajcie się wszyscy do składki naszej.

Dary przyjmie z serdecznym »Bóg zapłać«
Berlin, SO. Lausitzerstr. 41. ks. J e d e r, zarządca parafii.

Na obecną porę polecam następujące specjalności:

Weizmanna torfiarki i prasy ręczne i do maneży.	
Mayfarta z kutego żelaza bronny do łąk z stalowymi zębami od	48 M.
»Thorunia« DREWICZA drylówki od	350 M.
DREWICZA toruńskie maszyny do siewu od	200 M.
Dwuskibowce, patent Ventzkiego od	62 M.
Sacka pługi na pówozu od	58 M.
Trzyskibowe pługi od	65 M.
Czteroskibowe pługi od	85 M.
Ekstrapatory (pazury) od	65 M.

franko do najbliższej stacji kolejowej.

Korzystne spłaty. Przy zakupie za gotówkę dają
jeszcze 10 procent rabatu.

Równocześnie polecam wszelkie inne

maszyny rolnicze

w znanej dobroci i przy dogodnych warunkach spłaty.

F. Kłodziński,
Olsztyn, (naprzeciw gimnazjum).

Mocne!

Cicho chodzące!

Maszyny do szycia

najlepszy niemiecki fabrykat, system Singera



Maszyny familijne ●●●●●●●●

Maszyny z okrągłym czółkiem ●●●●●

Maszyny z pierścieniowatym czółkiem ●●●●●

ma zawsze na składzie i poleca po nadzwyczaj tanich cenach

HERMANN COHN,

Górne Przedmieście 9.

Eleganckie wykończenie. Długoletnia gwarancja.

Czapki maciejówki Adamskiego

są najtrwałszymi pokryciem na głowę. Czapki Maciejówki Adamskiego nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancją!

Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemysłowej w Poznaniu. Czapki maciejówki Adamskiego mają na składzie w Prusach Zachodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.
w Brodnicy p. M. Lipiński.
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bernstein Nast.
w Chełmży pan J. Lewandowski
w Czersku pan I. Gostkowski
w Gdańsku pan J. Gliniecki
w Gniewie pan S. Wollenberg
w Górnicy pan I. Jurkowski
w Golubiu pan I. Faustmann
w Grudziądzu pan G. Neumann
w Karszynie pan Feliks de Resée
w Kartuzach pan E. Czarliński
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski
w Lubichowie pan J. Lisowski
w Lidzbarku pan W. Barański
w Lubawie pan M. Baranowski
w Łęgu pan P. Pestka
w Łasinie pan J. Moses
w Nowemście (Neumark) B. M. Bernstein syn
w Nowem pan H. Prinz
w Pelplinie pan F. Niklewski

w Starogardzie pan R. Kendler
w Sepólnie pan A. Mendelsohn
w Sztumie pan S. Behrendt
w Stanisławowie pan A. Kaszuba
w Swieczu pan H. Hirschberg, J. Neumann
w Skurczu pan J. Goppa
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
w Tucholi pan S. Kargauer
w Wąbrzeźnie pan J. Ziolkowski
w Więcborku pan M. Salomonsohn
w Złotowie pan M. Week
w Zblewie pan N. Suchewicz
w Radzynie (Rehden) C. Górny
w Drzycimiu (Driczmin) A. Domachowski
w Osiu M. Graff
w Przdokowie (Seefeld) J. Wojewodka
w Skarszewach (Schöneck) H. Fijałek
w Kościerzynie R. Piechowski
w Kiszewie (Alt Kischau) Jan Pastw
w Prusach Wschodnich:
w Olsztynie pan B. Jacob
skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
w Gietrzwałdzie pan Wł. Chrościelewski.
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

Czapki z napisem »Bazar Poznański« nie pochodzą z mojej fabryki, lecz są jedynie naśladownictwem moich wyrobów.

C. Adamski, Poznań Bazar.

Willy Stern

⊗ Gutsztacka ul. nr. 35 ⊗
(obok hotelu „Deutsches Haus“)

leczy zęby i wprawia takowe.

Przyjmuje:

od 8 do 1 przed południem
od 2 do 7 po południu.

Swiece

kościelne poleca tanio
E. Kunigk,
ulica Prosta.

Polskie

listw chrzestne i powinszowania
ma na składzie we wielkim wyborze
i poleca
drukarnia „Gazety Olszt.“

Tanie zakupy

kawy, cukru, ryżu, smalcu,
szpaku, mydła i wszelkich in-
nych towarów u **A. Black.**

Swiece ołtarzowe

w najlepszej dobroci poleca
A. Black.

Największy skład
tapet, pokostu (fyrny-
su), laku, karboline-
um, pędzli, szablo-
nów, farb, ostatnie już
gotowe do malowania, po
jak najtańszych cenach u

E. Kunigk,
ulica Prosta.